

KRZYSZTOF WOLNICA

Wyższe Seminarium Teologiczne im. Jana Łaskiego w Warszawie

ORCID ID: 0000-0002-3240-4224

„SERCE” W PISMACH JOHNA WESLEYA I KRZESZOWSKIEJ DRODZE KRZYŻOWEJ

Serce (łac. *cor*, gr. *kardia*), jako centralny narząd układu krwionośnego człowieka od zarania dziejów ludzkości ma nie tylko decydujące znaczenie dla fizycznego istnienia człowieka, lecz zajmuje szczególne, centralne miejsce w wierzeniach wszystkich ludów. Także Pismo Święte, zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu, przypisuje sercu znaczenie mistyczne, bowiem istota człowieka wyraża się przede wszystkim poprzez to, co wewnętrzne, niewidoczne, a nie tylko poprzez to, co jest zewnętrzne i widoczne, a równocześnie przemijające pod wpływem czasu, jak chociażby uroda. W ujęciu antropologii biblijnej serce jest miejscem rozumnej, świadomej i „wolnej osobowości człowieka”, w którym następuje podjęcie dobrowolnej decyzji uznania Jezusa Chrystusa za Pana i Zbawiciela, w efekcie czego ma miejsce spotkanie człowieka z Bogiem. Konsekwencją takiej decyzji jest tajemnicza działalność Boga w sercu człowieka, który może „stworzyć serce czyste” (Ps 51,12) i „nowe”, usuwając z ciała człowieka „serce kamienne” – a więc martwe, dając w zamian „serce mięsiste” – czyli żywe (zob. Ez 11,19; 36,26), by mogło poprzez wewnętrzny płomień wiary rozpoznać obecność zmarłychwstałego Jezusa Chrystusa (zob. Łk 24,32; Rz 5,5).

Od końca XIII aż do połowy XIX wieku, przez kilkaset lat północna Europa, od Alp aż po Islandię i Grenlandię doświadczyła gwałtownego ochłodzenia, które zostało nazwane „Małą Epoką Lodową”. W części pierwszej zostanie ukazany

problem rozbudzania płomienia wiary w sercu człowieka podczas apogeum „chłodu i głodu” Małej Epoki Lodowej na XVII-wiecznym Śląsku poprzez „Krzeszowską drogę Krzyżową” (Rosa 2013) wrocławskiego poety ks. Angelusa Silesiusa (1624-1677) i opata z Krzeszowa o. Bernarda Rosy (1624-1696).

W części drugiej doświadczenie „dziwnego rozgrzania serca” ks. Johna Wesleya (1703-1791) – twórcy przebudzenia duchowego w XVIII-wiecznej zmrożonej Anglii, zostanie przedstawione na podstawie jego przemyśleń i modlitw, zawartych w niewielkiej publikacji *Módlcie się nieustannie* (Wesley 1999).

W ostatnim punkcie zostanie ukazane ekumeniczne spojrzenie na rozbudzenie wewnętrznego płomienia wiary w sercu człowieka przez konwertytę z protestantyzmu Angelusa Silesiusa, mistyka ojca Bernarda Rosę i „ewangelickiego katolika” (Outler 2005, 151) Johna Wesleya. W niniejszym artykule zostanie zastosowana metoda porównawczo-ekumeniczna.

1. „Budzenie serca” przez Angelusa Silesiusa i opata Bernarda Rosę

Angelus Silesius i Bernard Rosa byli równoletkami, lecz pierwszy z nich urodził się w rodzinie protestanckiej (luteranckiej), a drugi w rzymskokatolickiej. W dobie kontrreformacji i starć nie tylko słownych pomiędzy katolicyzmem a protestantyzmem współpraca tych dwóch mistyków wywodzących się z tak różnych tradycji wydawała się niemożliwą.

Johannes Scheffler to protestancki mistyk będący pod wpływem pierwszego piszącego w języku niemieckim filozofa i mistyka Jacoba Boehme (1575-1624) (Migda 2013, 141-147). Odczuwając skrępowanie luterancką ortodoksją połowy XVII wieku, popada w konflikt z pastorem oleśnickim Christophem Freitagiem, gdy ten nie wyraża zgody na druk jego modlitewnika i pism mistycznych. Odmowa opublikowania „dla oleśnickich dworzan zbioru bożonarodzeniowych modlitw” (Kozieł 2006, 70), opartych o dzieła znanych mistyków, doprowadziła w grudniu 1652 roku do odejścia Schefflera ze służby na oleśnickim dworze i jego powrotu do Wrocławia. Bardzo szybko, bo 12 czerwca 1653 roku we wrocławskim kościele pw. św. Macieja Johannes Scheffler składa „wyznanie katolickiej wiary, przyjmując na bierzmowaniu imię Angelus”, do którego dodał literacki przydomek Silesius. Decyzja o konwersji do Kościoła Rzymskokatolickiego była momentem zwrotnym zarówno w życiu duchowym, jak i działalności publicznej Schefflera. Dzięki niej uzyskał w zasadzie nieograniczoną możliwość studiowania mistyki oraz publikowania inspirowanych nią pism o charakterze poetyckim. Swoją działalność traktował Angelus Silesius „jako rodzaj duchowej misji mającej do-

prowadzić do ostatecznego zbawienia człowieka poprzez duchowe zjednoczenie z Bogiem” (Kozieł 2006, 71).

Bernard Rosa, od roku 1660 roku opat klasztoru cystersów w Krzeszowie, jako wikariusz generalny i wizytator śląskiej prowincji cystersów wprowadził w życie reformy, które pozwoliły „śląskim opactwom na odegranie znaczącej roli w rekatolizacji śląskiej prowincji” (Kozieł 2006, 75). Będąc dobrym organizatorem i człowiekiem czynu, Rosa jednocześnie był przesiąknięty mistyczną pobożnością, ze szczególnym akcentem położonym na „codzienne rozmyślenia nad Pasją Chrystusa” (Kozieł 2006, 78). Posiadał także talent pisarski, czego świadectwem są liczne modlitewniki o charakterze mistycznym, kładące akcent na „rozpalającą serce miłość Boga” (Kozieł 2006, 77).

Opat Bernard Rosa i Angelus Silesius spotkali się po raz pierwszy 26 marca 1665 roku w Otmuchowie, podczas audiencji u biskupa Sebastiana Rostocka. Kolejne spotkanie śląskich mistyków miało miejsce przy okazji pielgrzymki do sanktuarium maryjnego w Bardzie, organizowanej przez krzeszowskiego opata. Kilkuniedniowy pobyt Silesiusa w Krzeszowie oraz wspólna pielgrzymka zapoczątkowały owocną, siedmioletnią współpracę obu poetów, zakończoną śmiercią wrocławskiego mistyka.

Wyjątkowym owocem współpracy Bernarda Rosy i Angelusa Silesiusa okazała się krzeszowska kalwaria oraz przygotowana na jej potrzeby i przeznaczona dla masowej publiczności *Krzeszowska droga Krzyżowa z pieśniami Angelusa Silesiusa*. Pomysłodawcą wzniesienia w Krzeszowie „Nowej Jerozolimy” był opat Rosa, którego do realizacji tego dzieła zainspirował pobyt w Rzymie, gdzie pokonał powoli z „zakochanym i zasmuconym sercem” (Rosa 2013, 127) tamtejszą drogę pokutną. Jedenaście lat po pobycie w Rzymie i zapewne w wyniku spotkania z Schefflerem w roku 1672, krzeszowski opat rozpoczął budowę zespołu kalwaryjskiego składającego się z 16 kaplic, z 32 stacjami. Zapewne Angelus został inicjatorem i doradcą, a obdarzony talentem organizacyjnym oraz prawie nieograniczonymi zasobami finansowymi „opat Rosa był przede wszystkim realizatorem wspólnie wypracowanych projektów i inicjatyw” (Rosa 2013, 83), skierowanych do szerokiego rzesz chrześcijan, aby każdy sobie mógł uświadomić, „że na krzyżu Jezus ciężko Skonał” (Rosa 2013, 429) dla zbawienia „wszystkich dusz w sercach swych nad Chrystusem i jego Męką bolejących” (Rosa 2013, 172).

Krzeszowska droga Krzyżowa, w której autorami tekstów są wrocławski mistyk i krzeszowski opat, jest przede wszystkim modlitewnikiem pasyjnym, choć zachęca również „współczujące serca” do posługiwania się nią także przez „dusze nieobecne” w Krzeszowie, aby we „własnej mieszkalnej i wewnętrznej komna-

cie serca” zgodnie z potrzebą „utworzyć wedle upodobania dzienną, tygodniową, miesięczną lub roczną Drogę Krzyżową, a następnie w każdym miejscu i o każdym czasie (przede wszystkim jednak w czasie Świętego Postu), prawdziwie strapionemu Sercu, Chrystusowi z tej Drogi Bólu współczując, postąpić za nim” (Rosa 2013, 8).

Krzeszowska droga Krzyżowa, spajająca w jedną całość 32 stacje oraz rozbudowany modlitewnik zawierający między innymi uczuciowy apel „Budziela serca” – opata Bernarda Rosy – skierowany do uczestnika, „współczującej duszy ludzkiej” oraz teksty pieśni o charakterze dialogowym mistyka Angelusa Silesiusa – „opatrzone nutami” (Rosa 2013, 509), prowadzi „współcierpiące serce” od „Pożegnania Jezusa z Matką” do momentu, gdy zostaje „Jezus do grobu złożony”.

Celem tego wyjątkowego dzieła, w którym zacierają się granice pomiędzy tym, co realne a tym, co mistyczne jest zrodzenie płomienia wiary w sercu człowieka, poprzez przebycie „z płaczem Drogi Bólu” (Rosa 2013, 23), towarzysząc Jezusowi z Nazaretu „w cierpieniu i radości” (Rosa 2013, 85). Bowiem Oblubieńca – Chrystusa „Okrutny lęk chwyta”, a Jego „Serce słabnie w trwodze” (Rosa 2013, 91), świadome, że w samotności „Na udręczonym grzbiecie Poniosę grzechy świata” (Rosa 2013, 92).

To „udręczenie Oblubieńca” powoduje, że, w ujęciu Silesiusa, Bóg – Ojciec przemawiając do Syna prosi Go, aby położył „na szale obie [...] kochające serce, / Dobro ludzi, twe bole, Pot i krew, i cierpienie”. / Bowiem ludzie „Do ciebie wszak należą, Ulituj się nad nimi: / Synu, wdzięczni ci będą Ci biedni ludzie wszyscy” (Rosa 2013, 94).

Tak oto w pieśni Krzeszowskiego modlitewnika na jednej szali zostaje położony autentyczny, towarzyszący od dnia narodzin każdemu człowiekowi, także Synowi Człowieczemu strach przed bólem i cierpieniem oraz śmiercią. Na drugiej szali zostaje położone przez Ojca przed sercem Syna „dobro wszystkich biednych ludzi”. To wybór, przed jakim stanął Jezus u bram Wielkiego Tygodnia, a który śląscy mistycy odsłaniają w obrazowy sposób przed uczestnikami Krzeszowskiej Pasji, by mogli się oni zbliżyć jak najbardziej do Jezusa i Jego „niewygastej Miłości”, a wtedy ich serce będzie mogło obficie sycić „się jej żarem” (Rosa 2013, 142). Ten żar Miłości Wszechwiecznej może rozpalić w sercu pokornego pątnika wewnętrzny płomień wiary, nadziei i miłości, jeżeli – jak zauważa „Budziela serca” opat Rosa – będzie on „patrzył pilnie” (zob. Rosa 2013, 377) na wydarzenia rozgrywające się w Wielki Piątek w Jerozolimie. Na Krzeszowskiej Drodze Krzyżowej może on „przejsć” tę drogę, która dla duszy o otwartym sercu zmieni się z „imaginacji” w rzeczywiste doznania i przeżycia (zob. Rosa 2013, 512). Tylko „szczerze”

i „wierne” (Rosa 2013, 419) serce może „na koniec” (Rosa 2013, 422) doznać Łaski Jezusa i zostać ocalone „od śmierci, Od bram piekielnych” (Rosa 2013, 423) dzięki temu, że „miły Jezu Chryste, Na krzyżu umarłeś iście” (Rosa 2013, 440). Lecz dobrowolna śmierć Jezusa na Krzyżu nie jest porażką ani końcem. Choć „wreszcie” nastąpiło rozłączenie „duszy z krwią i sercem” (Rosa 2013, 502) to jednak kończąc Krzeszowską Golgotę przebudzone serce, wezwane „do poprawy swojego życia tu i teraz” (Rosa 2013, 512), może śmiało w modlitwie podziękować Bogu, który przez zmartwychwstanie „umiłowanego Syna naszego Pana Jezusa Chrystusa uratowałeś świat” (Rosa 2013, 506) od „grzechu, śmierci, szatana i piekła” (Rosa 2013, 504), a serce kamienne i martwe przemieniłeś mocą Ducha Świętego w serce mięsiste, a więc żyjące.

Krzeszowska Księga Pasyjna dzięki płomieniowi wiary, który płonął z łaski Boga w sercach Angelusa Silesiusa i Bernarda Rosy, poprzez artyzm i bogactwo środków oraz kunszt wykonania, pozwalała szerokim rzeszom przybywającym do Krzeszowa oraz tym pozostającym w domach przeżyć, wychodząc poza czas i przestrzeń, spotkanie z Jezusem Chrystusem. Spotkanie, które w miarę narastania uczestnictwa w Jego drodze męki prowadzącej na Golgotę pozwalało na coraz szersze otwieranie „wewnętrznej komnaty serca” (Rosa 2013, 8), tak by na końcu Krzeszowskiej Jerozolimy doświadczało mistycznego zatarcia między odtworzeniem a uaktualnieniem, które budząc serce człowieka, rozniecało w nim płomień wiary. W ten sposób obaj ślącący mistycy zatroszczyli się „o zapewnienie możliwości zbawienia i wiecznego szczęścia szerokim rzeszom chrześcijan” (Kozieł 2006, 83), co było także celem działalności XVIII-wiecznego anglikańskiego duchownego, ks. Jana Wesleya.

2. Doświadczenie „dziwnego rozgrzania serca” Johna Wesleya

Ks. John Wesley, duchowny Kościoła Anglii i twórca ruchu przebudzeniowego wewnątrz tegoż Kościoła, który po jego śmierci stał się niezależną i samodzielną denominacją, przez wiele lat usiłował uzyskać pokój w sercu. Targany ciąglem niepokojem i obawą przed „przyszłym gniewem Bożym” usiłował poprzez pobożne życie pokonać wszelki grzech, porzucić wszelkie zło zarówno w słowach, jak i w postępowaniu, starając się „czynić tylko dobro”, korzystając jednocześnie ze wszystkich dostępnych „środków łaski i to przy każdej okazji” (Kozieł 2006, 24). Kładł w ten sposób szczególny nacisk na „ideał świętego życia” (Outler 2005, 183), czyli własnymi siłami w oparciu o „ewangelie zaśluga” chciał zyskać przychyłność Świętego Boga, a tym samym gwarancję zbawienia. Jednak „święte” postępowanie nie pozwoliło mu doświadczyć spokojnego serca, które się nie obawia śmierci (Ps 112,1-8).

Wesley po powrocie z Ameryki pisał w swoim „Dzienniku”: „Popłynąłem do Ameryki nawracać Indian, lecz kto mnie nawróci? Któż uwolni mnie od mego złego, głupiego serca?... Któż mnie wyzwoli z lęku przed śmiercią?” (Pielgrzym Polski 1998/5, 10). Anglikański duchowny w tym okresie swojego życia czuje się przygnieciony „ciężarem, którego zrzucić nie potrafi; wzdycha do wolności, mocy i miłości” (Outler 2005, 99), a jednak wciąż jego serce pozostaje pod wpływem strachu przed Świętym Bogiem. Z tych obaw wynikał nieustający lęk przed „przekleństwem wiszącym nad głową” (Wesley 2001, 79), który prowokował pytanie: „Co zrobić, aby ułagodzić gniew Boga?”, „Co zrobić, aby nastąpiło zadośćuczynienie za wszystkie grzechy?” „Co zrobić, aby uniknąć gniewu Bożego?”.

Odpowiedzi na pytania swego niespokojnego serca znalazł John Wesley podczas spotkania Braci Morawskich, które odbywało się w Londynie, 24 maja 1738 roku. Píše w „Dzienniku”:

Wieczorem, niezbyt chętnie, poszedłem na spotkanie przy Aldersgate Street, gdzie czytano, napisany przez Lutera, wstęp do Listu do Rzymian. Kwadrans przed dziewiątą, gdy czytano fragment opisujący, jak Bóg zmienia nasze serca dzięki wierze w Chrystusa, **poczułem dziwne rozgrzanie serca**. Uświadomiłem sobie, że zawierzyłem dla zbawienia samemu Chrystusowi i otrzymałem pewność tego, że On odrzucił moje grzechy, nawet moje, i wybawił mnie od zakonu grzechu i śmierci” (Pielgrzym Polski 1998/7-8, 13).

Tego wieczoru Wesley doświadczył przeżycia, które całkowicie przemieniło jego postrzeganie Boga. W jego sercu zapanował pokój Chrystusowy. W jego sercu nastąpiła radykalna przemiana. To, czemu dotychczas ufał, czyli sprawiedliwość oparta na samym sobie, na pobożnym postępowaniu, czyli na „ewangelii zasługi”, zostało zastąpione przez sprawiedliwość opartą na wierze w moc Krzyża Jezusa Chrystusa, a tym samym jego „życie zorientowane na śmierć” (Outler 2005, 73) zmieniło się w jednej chwili na „życie do życia”. Doświadczenie „rozgrzania serca”, tak istotne dla jego życia duchowego, zdecydowało o powstaniu ruchu przebudzeniowego wewnątrz Kościoła Anglii, charakteryzującego się niesłychanym dynamizmem życia chrześcijańskiego, a jednocześnie rygoryzmem moralnym i systematycznością we wszelkim działaniu, które było skierowane do szerokich kręgów ludności Anglii.

Systematyczność działania widać u Wesleya, gdy spojrzysz na jego stosunek do modlitwy. Jako młody człowiek postanowił, że będzie każdy dzień rozpoczynał i kończył „z Bogiem”. Od tego momentu aż do śmierci pozostał wierny podjętemu zobowiązaniu i przeznaczał „godzinę każdego ranka i wieczora [...] na modlitwę” (Wesley 1999, 4). Analiza między innymi „Dziennika” Johna Wesleya

pozwala stwierdzić, że modlitwa towarzyszyła mu przez całe długie oraz bardzo intensywne życie. W oparciu o własne doświadczenia modlitewne Wesley z napisanych na luźnych kartkach przemyśleń i modlitw tworzy niewielką publikację o znamionym tytule: *Módlcie się nieustannie*. Książeczka podzielona jest na 52 części i pozwala przez 52 tygodnie roku na niespieszne zastanowienie się nad treścią rozmyślania i sąsiadującej z nim modlitwy. Celem tego zbioru rozmyślań i modlitw było i pozostało do dnia dzisiejszego zachęcenie czytelnika do codziennego czytania jednego zbioru przez tydzień, a tym samym do przemyśleń i duchowego rozwoju zarówno osoby wykształconej, jak i prostego górnika z Kingswood.

Ksiądz John Wesley w swoim „Dzienniku” ani też innych swoich publikacjach, poza wpisem z 24 maja 1738 roku, nie powraca już do przeżycia „dziwnego rozgrzania serca”, jakiego doświadczył przy Aldersgate, z jednym wyjątkiem. Tym interesującym wyjątkiem jest właśnie „modlitewnik” *Módlcie się nieustannie* (zob. Wesley 1999, 56) oparty na przeżyciach duchowych i rozterkach serca, w którym wyznaje:

Całkowicie oczyszczony [...]
Z grzechu i lęku, winy i wstydu.
Panie, wierzę, że Twa cenna krew, [...]
Za mnie i za moją duszę także była przelana” (Wesley 1999, 66).

Powyższe słowa są wyznaniem niezachwianej wiary w zbawczą moc ofiary złożonej przez Syna Bożego na Golgocie. I równocześnie wskazują na pokój Chrystusowy, który panuje w sercu autora. Jest on jednak świadomy, że nic nie jest dane raz na zawsze, dlatego towarzysząca tym słowom modlitwa kończy się jednoznaczną prośbą: „świadectwo Twej przebaczącej miłości niech na zawsze pozostanie w sercach naszych. Amen” (Wesley 1999, 67).

Bowiem – jak zauważa Wesley – „zanim człowiek narodzi się na nowo dla Boga, z duchowego punktu widzenia ma oczy, ale nie widzi; ma uszy, ale nie słyszy. [...] Jednakże z chwilą duchowego przebudzenia i ponownych narodzin w Chrystusie następuje w człowieku całkowita zmiana. Otwierają się oczy jego serca, widzi światło Bożej chwały” (Wesley 1999, 6), doświadcza „rozgrzania serca” i wtedy słyszy „głos Boga, mówiący: Ufaj, odpuszczone są grzechy twoje”. Bowiem tylko w Jezusie Chrystusie jest „pełnia wszystkiego” i tylko „z Jego pełni” człowiek może czerpać „łaskę z łaski; łaskę przebaczenia naszych grzechów i przewyżczenia naszych niegodziwości; łaskę ku usprawiedliwieniu i ku uświęceniu dusz” (Wesley 1999, 7). „Łaska z łaski” pozwala, by człowiek stał się dzieckiem Bożym, dziedzicem Królestwa i był pewny, że został doprowadzony „do wspaniałej wolności synów Bożych” (Wesley 1999, 39).

Wesley wskazuje, że „nasze serca, stworzone przez Boga i dla Boga, nie osiągną szczęścia, dopóki w Bogu nie znajdą odpocznienia” (Wesley 1999, 38). Po raz pierwszy „nasze serca” są „stworzone przez Boga” fizycznie w momencie kształtowania się ciała, a po raz drugi poprzez nawrócenie, radykalny zwrot ku Bogu, „nasze serca” są przez Niego „stwarzane” od strony duchowej, gdy z łaski otrzymują „wewnętrzny płomień” wiary, nadziei i miłości. Jest to „przeżycie, które przemienia ziemskie, zmysłowe, szatańskie usposobienie w usposobienie, jakie było w Jezusie Chrystusie” (Wesley 1999, 36).

Człowiek, który doświadczył trwałego „rozgrzania serca” i posiada „usposobienie, jakie było w Jezusie Chrystusie” ze spokojem oczekuje w „każdej chwili oderwania od ziemskich spraw” (Wesley 1999, 45), a jego serce – zauważa Wesley – „pokornie oczekuje Twego wezwania” z ziemskiej doczesności do błogosławionej wieczności.

Ksiądz Jan Wesley w początkowym okresie swojego życia odczuwał ciągle niepokój w sercu i realny lęk przed przyszłym gniewem Bożym. Gniew Boga starał się ułagodzić poprzez „święte” postępowanie w oparciu o ewangelię własnej zasługi. Przeżycie „dziwnego rozgrzania serca”, jakiego doznał w kaplicy Braci Morawskich przy Aldersgate w Londynie całkowicie odmieniło jego spojrzenie na Boga, który przestał być surowym Sędzią, a stał się kochającym Ojcem. Serce Wesleya rozpałił „wewnętrzny płomień” i wtedy „przeszedł od wiary wirtualnej do prawdziwej” (Pielgrzym Polski 2004/11, 12), odczuwając „w swoim sercu cudowne działanie Ducha Bożego” (Wesley 1999, 8) i do końca swoich dni dzieląc się swoją wiarą z Anglikami będącymi daleko od Boga, był pewny tego, że: „zaufałem Chrystusowi, wyłącznie Chrystusowi ze względu na zbawienie, że Chrystus zabrał moje grzechy, nawet moje, i ocalił mnie od [...] śmierci” (Outler 2005, 150).

3. Wspólny cel: „przebudzone” i „rozgrzane serce”

Johannes Scheffler podczas studiów medycznych w Holandii miał okazję do zapoznania się z pismami Jacoba Boehme, który zmarł w tym samym roku, w którym na świat przyszli Angelus Silesius i Bernard Rosa. Pisma mistyka ze Zgorzelca wywarły na młodym protestancie tak duży wpływ, że „bardzo szybko nawiązał kontakty ze śląskimi zwolennikami mistycznych koncepcji Boehme’go”. Co więcej, „spotkanie” Schefflera z ewangelickim mistykiem, który nie zawsze w swoich pismach trzymał się „ortodoksji luterńskiej”, odcisnęło swoje niezatarte piętno na całym jego życiu. Jedenaście lat po swojej konwersji, Silesius pisze retrospektywnie o dziełach Boehme’go: „w Holandii różnorakie do rąk wpadają [...], stały się główną przyczyną, że doszedłem do poznania prawdy i wstąpiłem do Kościoła katolickiego” (Kozieł 2006, 66).

Zapewne, jeżeli nie w inny sposób, to poprzez Angelusa Silesiusa, opat Bernard Rosa zapoznał się z przemyśleniami i wizjami Jacoba Boehme, a w ten sposób także z teologią protestancką, którą Angelus poznał w młodości. Myśl protestancka w ten sposób mogła mieć pewien wpływ na opata z Krzeszowa.

Także John Wesley, co najmniej w sposób pośredni zapoznał się z mistyczną myślą Boehmego, gdy w roku 1726 został w Oxfordzie wykładowcą z tytułem Fellow of Lincoln College. W tym okresie jego uwagę przyciągały „budujące” pisma religijne (zawsze dużo czytał), a szczególnie wpływ wywarły książki *A Serious Call*, *The spirit of prayer* i *The spirit of love*, których autorem był William Law (1686-1761). Duży wpływ na pisma Lawa, którego „prace na tematy teologii i pobożności były znakomite” (Higgins 1983/12, 6), wywarły „teozoficzne poglądy niemieckiego mistyka Jacoba Boehme”. Law pod wpływem mistyka ze Zgorzelca „kładał nacisk na konieczność właściwego wewnętrznego doświadczenia i rozwoju” duchowego chrześcijanina. Jego mistyka „jest zasadniczo teologią serca”. Dzięki lekturze pism Williama Lawa Wesley uświadomił sobie, że prawdziwe życie chrześcijanina polega na poświęceniu się „całego człowieka w imię miłości do Boga i bliźniego” (Pielgrzym Polski 2004/11, 10).

Drugim autorem, który zachęcił Wesleya do pogłębienia życia duchowego był Tomasz a Kempis i jego książka *Naśladowanie Chrystusa*, która znana była także Bernardowi Rosie, bowiem to z inicjatywy krzeszowskiego opata w 1679 roku ukazało się jej pierwsze wydanie na Śląsku (zob. Kozieł 2006, 86). Pod wpływem tej lektury anglikański duchowny zaczął zastanawiać się nad stanem swojego serca i nad swoją więzią z Jezusem Chrystusem. Przemyślenia pozwoliły mu stwierdzić, że Tomasz a Kempis i William Law „przekonali mnie o tym, że jest niemożliwością, aby być chrześcijaninem tylko w połowie. Zdecydowałem, przez Jego łaskę, że będę całkowicie poświęcony Bogu” (Pielgrzym Polski 2004/11, 10). Jednocześnie Wesley odrzuca pozostawanie „w milczącej kontemplacji, jak nauczali tego mistycy na czele z Williamem Law” (Schmidt 2011/5-6, 17) na rzecz realizowania w aktywnym życiu wiary poprzez budzenie serc dla Chrystusa i praktyczną realizację w czynnej miłości.

Poza milczącą kontemplację mistyków wyszli także Angelus Silesius i Bernard Rosa. Opat-mystyk nie zamknął się w murach klasztoru. Będąc jeszcze opatem klasztoru cystersów w Henrykowie, zaczął organizować piesze pielgrzymki ludu śląskiego. Pierwsza „uroczysta pielgrzymka do sanktuarium maryjnego w Bardzie” (Kozieł 2006, 79) wyruszyła z Henrykowa 2 lipca 1655 roku. W ten sposób żarliwa mistyczna pobożność Rosy została połączona z konkretnym działaniem – w tym wypadku pielgrzymką, której celem było obudzenie serca „niegotowego do pokuty”, by zostało „pobudzone do żalu za grzechy” (Rosa 2013, 234).

Przejście od „mistycznej drogi poznania prawdy” (Kozieł 2006, 66) do konkretnej pomocy duchowej ludzkim sercom znalazło pełne rozwinięcie w Krzeszowskiej Księdze Pasyjnej, łączącej mistyczne teksty z pielgrzymką w jeden spójny obraz, przez który podążający na Golgotę Jezus z Nazaretu mówi: „rozważcie, Czym mój krzyż się dla was staje” (Rosa 2013, 360).

Ruch pielgrzymkowy oraz Krzeszowska Jerozolima zmieniły w sposób radykalny dotąd zdecydowanie elitarny charakter mistycznego doświadczenia, umożliwiając poprzez obrazy, ale także utwory pisane, a zwłaszcza poprzez Krzeszowską Księgę Pasyjną, dostęp do mistyki „także niewykształconym czytelnikom” (Kozieł 2006, 72). Ten nowy typ mistycznej pobożności, został skierowany do „przedstawicieli wszystkich stanów ówczesnego społeczeństwa i dostosowany do możliwości intelektualnych przeciętnego chrześcijanina” (Kozieł 2006, 94). Uczestniczenie w Pasji Chrystusa ukazanej w krzeszowskich kościołach i stacjach otwierało przed każdym możliwość przyłączenia się do tego mistycznego wydarzenia, mogło prowadzić do wewnętrznego pragnienia całkowitej przemiany w Jezusie Chrystusie oraz stało się podstawowym sposobem walki „o ostateczne zbawienie człowieka” (Kozieł 2006, 75). Wspólne dzieło obu mistyków krzeszowskich dla „tysięcy wiernych wywodzących się ze wszystkich stanów ówczesnego społeczeństwa” stwarzało „możliwość podążania mistyczną drogą duchowego samodoskonalenia” (Kozieł 2006, 89-90). W ten sposób Angelus Silesius i Bernard Rosa zadbali o „zapewnienie możliwości zbawienia i wiecznego szczęścia szerokim rzeszom chrześcijan” (Kozieł 2006, 83), które miały szansę uświadomienia sobie, że to pątników „grzechy są przyczyną” (Rosa 2013, 360) śmierci Jezusa na krzyżu. Bowiem „poszczególne sceny Męki Pańskiej [...] miały trafić prosto do serca Duszy chrześcijanina, niosąc mu nieodparta oblubieńczą miłość do Chrystusa” (Kozieł 2006, 110). W ten sposób krzeszowski opat i „dawny lekarz oleśnickiego księcia” stali się lekarzami „dusz śląskich chrześcijan” (Kozieł 2006, 71).

Także ks. John Wesley po przeżyciu doświadczenia „rozgrzania serca” rozpoczął głoszenie kazań o zbawieniu z łaski przez wiarę Anglikom wywodzącym się ze wszystkich stanów. Stwierdza, że: „Bóg w Piśmie Świętym nakazuje mi, bym w miarę moich możliwości pouczał ignorantów, nawracał grzeszników, utwierdzał prawych. [...] Cały świat postrzegam, jako moją parafię, a rozumiem to tak: gdziekolwiek się znajdę, uważam za swoje prawo i obowiązek głosić zbawienie tym, którzy zechcą mnie słuchać. To jest zadanie, do którego powołał mnie Bóg” (Pielgrzym Polski 1998/10, 8). Początkowo Wesley nie był w stanie „dopuszczać do siebie myśli o tym dziwnym” (Pielgrzym Polski 1998/9, 6) sposobie „głoszeniu kazań na polu” uważając „zbawianie dusz niemalże za grzech, o ile nie odbywało

się ono w obrębie murów kościelnych”. Lecz gdy zamknięto przed nim drzwi kościołów, nie mając innej możliwości, zwiastował Ewangelię łaski na polach, ulicach, rynkach miast. . . Głosił kazania do elit, ale także do górników z Kingswood, którzy byli znani „z tego, że nie boją się Boga i nic nie robią sobie z ludzi, nic nie wiedzą o Bogu i bardziej niż ludzkie istoty przypominają dzikie bestie; ludziach niepotrzebujących pouczeń i nawet niechających o nich słyszeć” (Pielgrzym Polski 1998/12, s. 8). Pod wpływem kazań twórcy ruchu metodystycznego „w Kingswood nie rozlegają się już przekleństwa i bluźnierstwa, nie jest już pełne pijaństwa, nieczystości i podłych rozrywek, które do nich prowadzą. Nie jest już dłużej miejscem waśni i bijatyk, wrzasków i wzajemnych pretensji, złości i zawiści. Zamiast tego panuje tam pokój i miłość. Ludzie stali się łagodni, uprzejmi, uczynni”. Pod wpływem Ewangelii głoszonej w prosty sposób górnicy – i nie tylko oni – stali się ludźmi o skruszonych sercach, którzy doświadczyli totalnej przemiany. Było „to przeżycie, które przemienia ziemskie, zmysłowe, szatańskie usposobienie w usposobienie, jakie było w Jezusie Chrystusie” (Wesley 1999, 36). W wyniku tego przeżycia serce zostaje „uwolnione od ziemskich spraw, gdy znajdzie oparcie” (Wesley 1999, 37) w Bogu, który mocą Ducha Świętego przemienia w jednym momencie „ducha strachu, przerażenia i rozpaczony w ducha miłości, radości i pokoju” (Pielgrzym Polski 1998/10, 7).

Angelusa Silesiusa, Bernarda Rosę i Johna Wesleya łączy bezpośrednia lub pośrednia znajomość pism mistycznych Jacoba Boehme i Tomasza a Kempis. Wspólne dla trzech duchownych jest też przejście od mistycznej drogi do konkretnej i realnej pomocy duchowej ludzkim sercom szukającym zbawienia. Silesius i Rosa starali się doprowadzić do rozbudzania wewnętrznego płomienia wiary w sercu człowieka poprzez pielgrzymki do sanktuarium maryjnego w Bardzie oraz Krzeszowską Gólgotę. Natomiast Wesley wzywał do przemiany serc w swoich kazaniach skierowanych do wszystkich warstw społecznych, które wygłaszał nie tylko w murach kościołów, lecz także na polach, placach, rynkach miast.

Zakończenie

Angelus Silesius i Bernard Rosa starali się rozbudzić płomień wiary chrześcijańskiej poprzez ruch pielgrzymkowy oraz Krzeszowską Gólgotę, której centralnym elementem ustala się Krzeszowska Księga Pasyjna pozwalająca szerokim rzeszom przybywającym do Krzeszowa pątnikom oraz tym, którzy pozostali w domach przeżyć – wychodząc poza czas i przestrzeń – spotkanie z Jezusem Chrystusem. To mistyczne przeżycie – spotkanie w myśl twórców Kalwarii Krzeszowskiej miało prowadzić do rozniecenia żywego płomienia wiary w sercu czło-

wieka. W ten sposób dwaj śląscy mistycy zatroszczyli się stan duchowy szerokich rzesz chrześcijan, starając ich się zaprowadzić pod Krzyż Chrystusa, by w nim mogli znaleźć nadzieję zbawienia.

Ksiądz John Wesley, który w początkowym okresie swojego życia odczuwał ciągle lęk w sercu przed przyszłym gniewem Bożym oraz Sądem Ostatecznym. Dzięki przeżyciu przy Aldersgate Street w Londynie, jakim było doznanie „dziwnego rozgrzania serca”, całkowicie odmienił swoje postrzeganie Boga, który od tego momentu stał się dla niego kochającym Ojcem. Serce Wesleya rozpałał wewnętrzny płomień pewności tego, że jest dzieckiem Bożym a tym samym dzieckiem Królestwa Bożego.

Trzech bohaterów powyższego tekstu łączy bezpośrednia lub pośrednia znajomość pism Jacoba Boehme i Tomasza a Kempis. Angelus Silesius, Bernard Rosa i John Wesley potrafili przejść od mistycyzmu do realnej pomocy duchowej ludzким sercom szukającym zbawienia. Silesius i Rosa rozbudzali w sercach ludności Śląska płomień wiary poprzez pielgrzymki do sanktuarium maryjnego w Bardzie oraz Krzeszowską Golgotę. Wesley zaś wzywał do przemiany serc poprzez swoje kazania, które wygłaszał nie tylko w murach kościołów, lecz także na polach, placach, rynkach miast...

Niniejsza praca nie wyczerpała w całości problemu „serca” w pismach Johna Wesleya i *Krzeszowskiej Drodze Krzyżowej*.

Interesującym problemem, który można byłoby rozwiązać w przyszłości, jest szersze zastanowienie się nad wpływem myśli protestanckiej Jacoba Boehme i zapewne nie tylko jego na Angelusa Silesiusa a przez niego na krzeszowskiego opata Bernarda Rosę.

Bibliografia

- Higgins, Paul. 1983. „Jan Wesley – duchowe świadectwo”. *Pielgrzym Polski* 1983/6:12.
- Migda, Andrzej. 2013. *Mistycyzm pentekostalny w Polsce*. Kraków: Nomos.
- Kozieł, Andrzej. 2006. *Angelus Silesius, Bernard Rosa i Michael Willmann, czyli sztuka i mistyka na Śląsku w czasach baroku*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- „Ogień który zapalił świat”. 2004. *Pielgrzym Polski* 2004/11: 10-12.
- Outler, Albert. 2005. „Ewangelizacja w duchu Wesleańskim”. W *Methodos*, 49-122, Warszawa: Pielgrzym Polski.
- Outler, Albert. 2005. „Teologia w tradycji Wesleyańskiej”. W *Methodos*, 123-200, Warszawa: Pielgrzym Polski.

- Rosa, Bernard. 2013. *Krzeszowska droga Krzyżowa z pieśniami Angelusa Silesiusa (Anioła Ślązaka)*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Schmidt, Martin. „Jan Wesley jako duszpasterz (3)”. *Pielgrzym Polski*. 2011/5-6: 17.
- Wesley Jan. 2001. *Poucz mnie o tym czego nie wiem. Zbiór kazań*. Warszawa: Pielgrzym Polski.
- Wesley, John. 1999. *Módlcie się nieustannie*. Warszawa: Pielgrzym Polski.
- „Z Dziennika Jana Wesleya”. 1998. *Pielgrzym Polski* 1998/5: 10.
- „Z Dziennika Jana Wesleya”. 1998. *Pielgrzym Polski* 1998/7-8: 13.
- „Z Dziennika Jana Wesleya”. 1998. *Pielgrzym Polski* 1998/9: 6.
- „Z Dziennika Jana Wesleya”. 1998. *Pielgrzym Polski* 1998/10: 7-8.
- „Z Dziennika Jana Wesleya”. 1998. *Pielgrzym Polski* 1998/12: 8.

“Heart” in John Wesley’s Writings and in “Krzeszowska Golgota”

A b s t r a c t

Angelus Silesius and Bernard Rosa are trying to excited faith in the contemporary people trough the pilgrimage movement and “Krzeszowska Golgota”, which a central element happened a “Passion Book of Krzeszów”, let the pilgrim who came to the Krzeszów and people staying at the home to experience, to coming out of the time and area, to take a chance with Jesus Christ. This mystic reunion was a way to exiting flame of faith inside a human heart.

Reverent John Wesley, which at the first time in his life feels always at the heart future fear of God’s wrath, thanks’ to the experience “aberrant inspirit of a heart”, in London near Aldersgate, completely remolding his perception of God. From this moment God has become a loving Father for him, since the heart of John Wesley was whipping up the internal fire to being a God’s child and a successor of the Kingdom of God.

Those tree main characters of aforementioned text are uniting because of direct or indirect knowing Jacob’s Boehme and Thomas a Kempis scriptures. Angelus Silesius, Bernard Rosa and John Wesley, they are to be able to graduate from mysticism to real spiritual help for every man who are salvation has looking for. Silesius and Rosa have being bringing out the flame of faith in the hearts of Silesian populace trough the pilgrimage for Mother Mary Sanctuary in Bardo and “Krzeszowska Golgota”.

However, Wesley has been calling to transform a heart through his sermons, which he was declaiming as well as in the church walls, as on the fields, squares, and the marketplace of the cities.

Słowa kluczowe: Angelus Silesius, Bernard Rosa, John Wesley, serce

Key words: Angelus Silesius, Bernard Rosa, John Wesley, heart